

+



Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji
w Zamościu

Zbigniew Zaleski

GRANICA NA BUGU POMOSTEM ROZWOJU REGIONÓW

35

Cykl:

WYKŁADY OTWARTE

Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu

+

ISBN 978-83-60-790-03-8



Wydawnictwo współfinansowane ze środków Komisji Europejskiej
Data wydania: MAJ 2007

Oprac. redakcyjne Bogdan Kawałko

Wydawca:



Centrum Badawczo-Szkoleniowe
Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Zamościu
Dyrektor Bogdan Kawałko
22-400 Zamość, ul. Akademicka 4, tel. 677 67 18

Druk: Zakład Poligraficzny, Zamość, ul. B. Prusa 19, tel. (0-84) 639 23 18

GRANICA NA BUGU POMOSTEM ROZWOJU REGIONÓW

Border on Bug river - the bridge of regions' development

The author interprets and postulates to treat the Ukrainian Polish (EU) border as the stimulus for development of the neighboring regions: Lvov & Łuck regions & Lublin region. With support from EU (neighbor policy) the citizens economic activities can contribute considerably to the growth of life standards on both sides of the Bug river.

Słowo Wstępne

Gospodarcze powiązania, ale także kulturowe i polityczne, zostały ostatnio dosyć szeroko przedstawione w różnych opracowaniach (Bosko i Oniszczuk, 2005, 2006). Zatem nie będę przytaczał danych statystycznych, treści umów międzypaństwowych. W zamiarze napisania tego eseju miałem uświadomienie Czytelnikowi właściwej roli granicy oraz ludzi mieszkających po obu stronach tej demokratycznej linii. Jeżeli granica ma zmienić swoją semantykę z "oddzielania" na "przybliżanie", to ten proces wymaga zmiany w mentalności sąsiadów, w ich dążeniu do wspólnych celów (zob. Zaleski, 1991). W ich niemal heroicznym przekroczeniu wielu nabudowanych granic, a ujawniających się w narosłej nieufności, uprzedzeniach i historycznych zadrach. Nic się tu samo nie stanie, nic się nie uda, bo to nie jest loteria, ale można wiele osiągnąć dzięki mądrej opartej na zaufaniu pracy po obu stronach płotu.

Istota granicy

Granice są stawiane zawsze tam, gdzie w interesie jednostki, grup czy narodów jest dystansowanie się od innych, czyli separacja per excellence, czego przykładem był mur berliński. Mamy granice prywatności, granice kontaktu z inną osobą, granice własnego terytorium np. ogródka, granice

regionów (stanów), co łączy się często z odmiennymi regułami prawnymi oraz granice państwowe ze wszystkimi konsekwencjami prawnymi, gospodarczymi i politycznymi. I tak granice funkcjonują ale wcale nie muszą, bo są oparte na umowach sąsiadów. Dobrym przykładem jest miedza. Utrzymują ją jako wąski pasek ziemi pełny perzu, który niestety rozprzestrzenia się na przylegające do niego rośliny i dodaje pracy obu rolnikom w plewieniu chwastów. Inni sąsiedzi zastawiając bruzdą jako linią demarkacyjną, zarabiają nieco na powierzchni, ale bardziej jeszcze oszczędzają na pracy odchwaszczania. Drugi model wymaga jednak rozmowy, niepisanego konsensusu, jednej skiby więcej dla siebie. Zatem fizyczna granica istnieje w ich wzajemnych stosunkach. Rozgranicza, ale i łączy zarazem.

Zmieńmy peryskop patrzenia. Europa, tak mocno dbająca o granice, godzi się na ich zacieranie. Jest to fenomen godny podkreślenia i historycznego odnotowania. Zacierano granice w ZSRR i w Reichu, ale to było rzeczywiście tylko zacieranie tego, co podskórnice żyło własnym życiem. W Unii Europejskiej nie jest to zacieranie ile czynienie z granic orientacyjnych linii każdego mieszkańca kontynentu. W jednej z pierwszych napisanych konstytucji dla Europy Wojciech Jastrzębowski w 1831 roku po przegranej w Powstaniu Listopadowym pisał pod Warszawą w paragrafie 9 *"Odtąd nie będzie wcale w Europie krajów, lecz tylko NARODY. Dotychczasowe granice między krajami (główna przyczyna rozlewu krwi europejskiej) znoszą się na zawsze."* Postulat ten zaczyna się realizować dopiero 170 lat później, niestety po serii smutnych lekcji z dwu okrutnych wojen. Ale dobrze, że do tego dochodzi i cieszę się, że możemy w tym historycznym procesie brać udział.

W kontekście tych przemian wręcz spontanicznie nasuwa się pytanie "A co z granicą wschodnią UE, która przebiega wzdłuż m.in. Bugu?" Pytanie to jest ze wszech miar zasadne. A to dlatego, że kulturowo i historycznie granice ta jest szczególnie, czyli nie rozgraniczy tego, co przenika w obu kierunkach a mianowicie europejskiej tradycji. Politycznie jest to ciągle granica mocna, bo Europa nie deklaruje obecnie, że Ukrainie należy dawać zielone światło na przyszłe członkostwo w Unii. Gospodarczy aspekt jest mniej kontrowersyjny i na tym poziomie można i trzeba wiele zrobić. Już nie skomentuję oczywistego i znamienego faktu wspólnej organizacji Euro 2012.

Czy zatem ta granica długości 535 km może być czynnikiem rozwoju a nie separacji? Według mnie może nią być po spełnieniu kilku warunków. Po pierwsze, musi symbolizować wspólny dorobek i bliższą historyczną prawdę szczególnie odzwierciedlającą ciągle pamiętane a przez 50 lat nieujawnione zdarzenia z lat wojny na Kresach (działania UPA i OUN wobec cywilnej ludności polskiej), wzajemne animozje ale przede wszystkim przyjazne współżycie na tych terenach zapisane w tradycjach, architekturze, literaturze, mieszanych małżeństwach, w dziedzictwie kulturowym.

Po drugie, obie strony muszą być świadome wspólnych lub podobnych wartości i tradycji, od religii poczynając na piosenkach i elementach kulinarnych skończywszy. Bliskość językowa, kulturowa, tzw. "słowiańska i stepowa dusza" nie może być ignorowana.

Po trzecie, strony muszą sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcą współpracy, docelowo bez granicy i na czym ma ona polegać, co obejmować, gdzie się realizować.

I po czwarte, sama granica w obecnym jej wymiarze fizycznym i ludzkim (szczególnie w tym drugim) musi być "normalna". Traktowanie przekraczających ją ludzi jest testem dojrzałości kraju i narodu do współpracy z innymi. (Z własnych doświadczeń wiem, że przejazd przez tę granicę w roku 2007 ciągle nie należy do przyjemności). Granica ma spełniać swoją rolę kontrolną i to poza dyskusją, ale bardziej jeszcze musi przyciągać mieszkańców po obu jej stronach, aby chcieli ją przekraczać.

Słowo o tym przyciąganiu. Po obu stronach muszą być znane wszystkim magnesy, najlepiej gdy o charakterze uzupełniającym. Jedna strona oferuje na przykład symboliczny (ale jak mało znany) sok brzoźowy (!) czy piękne dumki stepowe, druga możliwość studiów, jedna plażę i słońce nad Morzem Czarnym, druga możliwość zarobku dla znajdujących się na budowie czy na uprawie roślin i tak można listę, bardziej priorytetową, rozszerzać.

Liczą się ludzie. Wymianę i współpracę tworzą ludzie, którzy muszą się komunikować. W tym przypadku nie ma wysokiej bariery językowej, która np. miała miejsce między Francją i Niemcami po 1945 roku. A wspomniawszy o tym, chcę podkreślić wagę symboliczną "Mostu Europy" łączącego francuski Strasburg z niemieckim miasteczkiem Kehl. To jest most współpracy, łącznie z filozoficznymi tekstami na tabliczkach umieszczonych na barierach po obu stronach mostu, tak że piechur może zgłębiać się w ich lekturę i podbudowywać stan ducha przechodząc z Ojczyzny przez Ren do innego kraju.

Regiony

Istniejąca już współpraca w ramach sformalizowanego "Euroregionu Bug", współpraca akademicka między Lwowem, Łuckiem a instytucjami Lubelszczyzny, odwiedzanie się i prezentacje zespołów śpiewających i tanecznych, muzykowanie rodzin, odwiedzanie grobów i kościołów, działania gospodarcze małych i średnich przedsiębiorców, studia w Lublinie, Zamościu czy Chełmie, mieszane małżeństwa a ostatnio jak na deser organizacja mistrzostw piłkarskich. To wszystko stanowi bazę rozwoju sąsiednich regionów oraz co więcej, jeżeli taka wola wschodnich sąsiadów przybliżanie im możliwości włączenia się do Europy w ramach Unii.

Współczesna Ukraina

Gospodarka rynkowa na Ukrainie jest jednym z warunków współpracy wolnych, niepaństwowych podmiotów. Dla zrównoważonego rozwoju tego kraju, angażującego jak najszerszą liczbę aktorów gospodarczych potrzebna jest przestrzeń i finanse. Niezbyt korzystnym jest fakt, iż po uzyskaniu niepodległości względnie duża część majątku i potencjału ekonomicznego znalazła się w rękach nielicznej grupy superbogatyh oligarchów. Z systemu państwowego powstał (pomijając sposób genezy) typowy kapitalizm.

Zdeterminowanym i przedsiębiorczym jednostkom nie pozostaje nic innego jak poszukiwanie ekonomicznych "niche" i przy wsparciu banków Unii oraz władz i zaczynanie "from scratch" czyli od początku. Jednocześnie warto prowadzić monitoring powodzenia tych przedsięwzięć ze szczególnym uwzględnieniem efektywności firm, które od początku nawiązały współpracę z partnerami z Polski (z Lubelszczyzny oraz z innych krajów UE).

Akcentując granice między Polską i Ukrainą nie można przecoczyć znaczenie powiązań pomiędzy wszystkimi krajami Europy Środkowo Wschodniej. Rozwiązania komunikacyjne, ekologiczne, turystyczne mogą mieć miejsce tylko przy takiej rozszerzonej współpracy.

Faktem jest, że większy potencjał inwestycyjny jest zlokalizowany we wschodnich obwodach Ukrainy podczas gdy zachodnia część jest uboższa w tym względzie. Jeżeli zatem duży przemysł nie zagości w najbliższej przyszłości w rejonach przyległych do granicy z UE, to perspektywicznie trzeba by nastawić się na inne sfery inwestycji. Bliskość do partnerów i beneficjentów z UE może być li tylko facylitatorem rozwoju.

Bezpośrednio sąsiedztwo z UE powinno z czasem uwidaczniać się w zmniejszaniu się dominacji USA jako inwestora na Ukrainie. Jeśli tak nie będzie, to może to wskazywać albo na inne niż deklarowane priorytety i gotowość Ukrainy do członkostwa w UE albo na nieodpowiednią politykę UE, która mimo ustanowionego strategii sąsiedzkiej i partnerskiej de facto jej nie realizuje.

Ufam, że tak nie będzie i raczej pozytywny scenariusz będzie realizowany mimo nieprzewidywalnej gry dużego sąsiada i partnera Ukrainy a mianowicie Rosji. Rozpatrzywszy wszystkie możliwe sceny polityczne, jesteśmy skazani na współpracę z tym ważnym krajem, chociaż ta nie jest ani łatwa ani obiecująca.

Rola polityki unijnej

Procentowy udział Polski w handlu z Ukrainą jest zdecydowanie za niski mimo wszelkich potencjalności w tym zakresie. Mamy tu wiele do odrobienia. Unia Europejska w ramach polityki sąsiedzkiej stawia sobie za cel, aby sąsiedzi byli odpowiednio mocnymi partnerami podobnie jak USA chciały mieć w Europie po 1945 mocnych partnerów. Stąd ich znamieny plan Marshalla.

A więc nie zostawianie ich samym sobie i narastanie dysproporcji, lecz przeciwnie pomaganie im w osiąganiu coraz to wyższych standardów ekonomicznych, prawnych, społecznych, naukowych, ekologicznych a także politycznych. Dlatego też utworzono Europejski Instrument Sąsiedztwa i Partnerstwa (EISP), który w aktualnym układzie politycznym ma być pomocą dla budowania przewidywalnego i stabilnego otoczenia poza granicą UE. To pozwala na bezpośrednie oddziaływanie na sąsiadów niekoniecznie przez kraje czy regiony przylegające do zewnętrznego sąsiada.

Region Lubelski

W tym przypadku Lubelszczyzna jawi się jako główny aktor. Jakie działania wchodzi w grę jako sensowne i wykonalne? Wskażę tylko na niektóre. Zwiększenie wymiany handlowej produktów będących aktualnie na półce każdej ze stron, bo nie cały repertuar jest uruchomiony. Otwieranie i współpraca MŚP, które mogą korzystać z doświadczeń sąsiedzkich, stawiać wspólne lub uzupełniające się cele wytwórcze lub usługowe (czyli wspólne zarządzanie) wprowadzanie zaawansowanych technologii, praktyk, staży, opracowywanie wspólnych projektów rozwojowych i rozwiązań ekologicznych, nawiązanie stałej współpracy z centrami naukowo badawczymi, wspólna promocja. Są to przykłady aktywności gospodarczej, a ta musi być wpleciona w ramy kulturowe i społeczne.

Mniejsi aktorzy

Ponieważ nie potrafimy działać jako cały region, bo po prostu region nie ma spójnej struktury, ani zintegrowanej polityki takiej jaka cechuje region Toskanii w Italii, to trzeba tę pracę rozłożyć tymczasem na mniejszych aktorów regionalnych. I tutaj niemal same jednostki jak gminy, miasta, szkoły, uczelnie, hurtownie, zakłady produkcyjne, ale pod warunkiem, że będą miały swojego odpowiednika po stronie ukraińskiej. Gdzieś za granicą na Bugu z pewnością taki istnieje lub może powstać, należy go odnaleźć lub pomóc w jego narodzinach.

Uważam, że wiele możliwości drzemie w gminach i miastach, jako aktorach zakorzenionych geograficznie, kulturowo i znających swoje możliwości. Jeżeli interesujący aktor gospodarczy działa tylko po jednej stronie granicy, przy utworzeniu paralela lub takiej jednostki, która kooperowałaby np. jako dystrybutor, zaopatrzeniowiec w surowce przedstawiciel.

Wspólne wysiłki

Jednym z obiecujących rozwiązań w systemie globalnej gospodarki jest tworzenie sieci, clusterów, jednym słowem grup podmiotów gospodarczych zarówno regionalnych, krajowych jak i transgranicznych. Co do tych ostatnich, których zachęcałbym, to oczywiście jest, że granica musi być czynnikiem

ułatwiający realizację grupowej współpracy. Zrozumiałe jest, że nie chodzi tutaj o granicę w wymiarze fizycznym, chociaż też o to, że bardziej o porozumienie i standardy produkcyjno-handlowe, o przepływ kapitału, o usługi bankowe, o własność intelektualną.

Rola rządów i pojedynczych obywateli

Jeżeli rządowy program operacyjny Rozwoju Polski Wschodniej na 2007-2013 będzie realizowany z pełną odpowiedzialnością, to wydaje się naturalne to, że aktywność regionu będzie mogła objąć obszar przygraniczny na wschód od Bugu. To są działania programowe ale nie wolno zapominać o spontanicznych, indywidualnych, a odwołam się do prozaicznych. Ukraińscy robotnicy, pracownicy zatrudnieni (często nielegalnie, a od teraz legalnie) na lubelskich gospodarstwach spożywczych, owocowych czy kwiatowych przenoszą po powrocie do domu nabyte doświadczenia, podglądnięte rozwiązania technologiczne w uprawianiu ziemi. A więc obok instytucjonalnej współpracy mamy do czynienia z indywidualną aktywnością, która poprzez tzw. "know-how" może również mieć wkład w obustronny rozwój.

Mocne związki

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną formę współpracy a mianowicie na wzajemne inwestycje bezpośrednie, mogące mieć swoją lokalizację tylko na obszarze jednego partnera lub na obszarach każdego z nich. Jest to najbardziej wiążące obie strony rozwiązanie ale i najbardziej łączące, integrujące i rozwojowe powstanie napotyka na bariery kulturowe, psychologiczne, także finansowe, którym mogą przyjść w sukurs unijne programy pomocowe.

Takie inicjatywy mogą powstać pod warunkiem poznania się obu stron, swoich mocnych i słanych stron. Nie skończy się to na jednym czy spotkaniach. Dla zbudowania wzajemnego zaufania i konkretnego planu trzeba wielu spotkań, rozmów, wielu butelek brzoźowego soku. Może warto wybrać jakieś konkretne miejsce (oberża, leśniczówka, szkoła czy plebania), na którym finalizowana byłaby symbolem transgranicznej współpracy stymulującej rozwój regionów.

Rozwój

Co to znaczy rozwój? Pierwszym wskaźnikiem jest oczywiście wzrost gospodarczy mierzony dochodem *per capita*. A dochód ma wiele źródeł. Chociażby wspomnieć o tym, aby z Rzeki Bug uczynić miejsce spotkań (na spływie, przy ognisku, z rożnem i okowicie oraz śpiewanie) Europejczyków z Zachodu z sąsiadami z Ukrainy.

Dlaczego nie rozwinąć bazy nad atrakcyjnymi ekologicznie i turystycznie jeziorami takimi jak Świtez? Dlaczego nie wylansować piękna stepów,

krymskiego wybrzeża, czy kurortów karpackich w Stryju oraz pagórków w Bieszczadach?

Europejczyk, który już był na Szeszelach, na Barbados i kilka razy na Majorce będzie poszukiwał nowych miejsc, aby spędzić letni urlop. Musi jednak o nich wiedzieć i musi do nich dojechać tak, jakby nie dzieliła go od nich sławetna granica zewnętrzna Unii Europejskiej.

Dlaczego nie zorganizować np. w Zamościu instytucji, w której robiono by doktoraty z kultury i historii ważnego historycznie obszaru od Krakowa do Kijowa. Przyszłym pokoleniom warto zostawić napisaną księgę o życiu i byciu przeszłych pokoleń, które tu żyły na dobre i na złe. To są przykłady możliwych działań i nic się tu nie uda nikomu (to nie loteria). Potrzeba uzgodnionych i celowych wysiłków obu partnerów.

Nadzieja w młodych

Czy jest to możliwe? Zdecydowanie powiadam, że TAK. Kształcimy młodych ludzi, tak jak i w tej Uczelni. Zdobywają użyteczną wiedzę, podstawy zdrowego patriotyzmu, rozumieją otaczający ich lokalny i szerszy geopolitycznie świat, przełamują bariery językowe głównych aktorów Europy, nie są zahukani poczuciem mniejszej wartości, są ambitni, "piękni dwudziestoletni" jak pisał Marek Hłasko. Dużo im się daje, ale i oni mają obowiązek dać z siebie dla wzbogacenia dobra wspólnego, z którego też sami będą czerpać większą garścią. Każdy zyskuje.

Czas płynie nieubłaganie szybko. Europa gospodarczo pędzi do przodu (choć ciągle za Ameryką), zatem nie ma ani dnia do stracenia. Od dzisiaj winny być już dyskutowane i przygotowywane po obu stronach granicy - a najlepiej symbolicznie w jakiejś kawiarni na samej granicy - projekty transportowe, inwestycyjne, kulinarne, rozrywkowe, informacyjne dla gości, którzy już zabiegają o bilety na mecze. A wraz z nimi pojawiają się nowi zainteresowani tymi krajami czyli Polską i Ukrainą, które niestety w świadomości wielu Europejczyków funkcjonują jako "tierra incognita" albo co gorsza jako "ziemia nieciekawą". To wyzwanie nie może być stracone, bo szybko podobna okoliczność może się nie pojawić. Mobilizować się mają nie tylko rządy, komitety organizacyjne ale poszczególni ludzie. Dopiero w atmosferze przedsiębiorczości, motywacji mają szansę rodzić się pomysły, projekty, próby tworzenia nowego.

Od siebie, jako redaktora raportu Parlamentu Europejskiego dotyczącego "Współpracy gospodarczej i handlowej między Unią Europejską i Ukrainą" powiem prosto: przyszłość i samookreślenie się Ukrainy w dużym stopniu zależy od jej obecnych wysiłków we współpracy (a może przy wsparciu) z Polską, jako bezpośrednim jej sąsiadem i ważnym adwokatem na europejskim forum. O ile krytycznie mówi się o efektach unijnego programu EURODEM (współpraca krajów Unii z krajami basenu Morza Śródziemnego), wyjaśniając ten brak efektów różnicami kulturowymi, mentalnością, to w przypadku UKRAINY można oczekiwać lepszych rezultatów.

Bibliografia

- Kępa, J. (2006). Koncepcja utworzenia strefy wolnego handlu między Ukrainą a Unią Europejską. *Biuletyn Analiz UKIE*, 2006, 16, 24-50.
- Borko, H. i Oniszczyk, W. (2005). Ukraina jako partner gospodarczy Polski. W: K. Starzyk (red.), *Gospodarcze sąsiedztwo Polski*. Warszawa. Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Zaleski, Z. (1991). *Psychologia zachowań celowych*. Warszawa, PWN.

Zbigniew Zaleski

nota biograficzna

- profesor nauk humanistycznych w zakresie psychologii
- wykładowca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II
- do czasu wyboru na eurodeputowanego był Radnym Sejmiku Wojewódzkiego z ramienia Platformy Obywatelskiej (reprezentował Lubelszczyznę w Europejskim Komitecie Regionów)
- od 2004 roku Poseł do Parlamentu Europejskiego
- członek frakcji Europejskiej Partii Ludowej Chryścijańscy Demokraci
- członek Komisji Handlu Zagranicznego, Komisji Rozwoju, *Delegacji do spraw stosunków z Izraelem oraz Delegacji do Parytetowego Zgromadzenia Parlamentarnego AKP-UE*

DOTYCHCZAS UKAZAŁY SIĘ:

1. Piotr Łukasz Andrzejewski, *Przywrócenie ciągłości prawnej między II i III Rzeczypospolitą Polską - implikacje i konsekwencje*, 1998 r.
2. Romuald Turowski, *Polski parlamentaryzm na uchodźstwie w latach 1945-1991*, 1998 r.
3. Jacek Szlachta, *Agenda 2000 UE - wnioski dla Polski*, 1998 r.
4. Ewa Bojar, *Polska, Białoruś, Ukraina, Rosja - walka konkurencyjna o kapitał zagraniczny*, 1998 r.
5. Jan Zamoyski, *Zamość i Zamoyscy*, 1999 r.
6. bp Jan Śrutwa, *Kościół Katolicki na Zamojszczyźnie*, 1999 r.
7. Teresa Liszcz, *Prawa pracownicze w konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, 1999 r.
8. Stefan Jaworski, *Skarga konstytucyjna jako środek ochrony konstytucyjnych praw i wolności*, 2000 r.
9. Jerzy Dietl, *Wyzwania XXI wieku dla konkurencyjności polskich przedsiębiorstw*, 2000 r.
10. Lech Wałęsa, *Kilka uwag o demokracji*, 2000 r.
11. Paweł Samecki, *Polska na drodze do członkostwa w Unii Europejskiej*, 2000 r.
12. Krzysztof Zanussi, *Wielbłąd i ucho igielne*, 2001 r.
13. Krystyna Puto, *Rehabilitacja ruchowa po leczeniu raka piersi*, 2001 r.
14. Dariusz Rosati, *Członkostwo polski w Unii Gospodarczo-Walutowej. Kiedy i dlaczego?*, 2001 r.
15. Herman-Josef Pelgrim, *Zadania samorządu miejskiego na przykładzie Schwäbisch Hall*, 2001 r.
16. Michał Jagiełło, *Mniejszości narodowe w Polsce*, 2001 r.
17. Imam Mahmud Taha Żuk, *Koran a światowy pokój*, 2001 r.
18. ks. Janusz Nagórny, *Ekonomia i etyka z perspektywy chrześcijańskiej*, 2002 r.
19. Krzysztof Kuszewski, *Etyka w polityce zdrowotnej*, 2002 r.
20. Andrzej Kokowski, *Zamojska archeologia jako element europejskiego dziedzictwa kulturowego*, 2003 r.
21. Janusz Zaleski, *Prognozy ekonomiczne efektów Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej w Polsce*, 2003 r.
22. Barbara Gosieniecka, *Zwyciężyć chorobę! Poznanie siebie jako jeden z warunków powrotu do zdrowia*, 2003 r.
23. Ryszard Orłowski, *Echa Insurekcji Kościuszkowskiej w Ordynacji Zamojskiej*, 2003 r.
24. Jacek Feduszka, *Ewolucja techniki oblężniczej X-XVII w.*, 2003 r.
25. ks. Eugeniusz Derdziuk, *Początki życia monastycznego w Europie ze szczególnym uwzględnieniem mnichów iroszkockich*, 2004 r.
26. ks. Hieronim Kaczmarek OP, *Kulturotwórcza funkcja klasztoru*, 2004 r.
27. Czesław Jerzmanowski, *Media a rozwój gospodarki i kultury. Budowanie kapitału społecznego*, 2004 r.
28. Elżbieta Kawecka-Wyrzykowska, *Członkostwo Polski w UE a współpraca gospodarcza z Białorusią i Ukrainą*, 2004 r.
29. Andrzej Zoll, Rzecznik Praw Obywatelskich, *Zadania konstytucyjno-prawne oraz funkcje publiczne w zakresie wspierania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, 2005 r.
30. Grażyna Gęsicka, *Fundusze strukturalne szansą rozwoju Polski*, 2005 r.
31. Matthias Pechstein, *Długa droga do UE i Idea Europejska po II wojnie światowej*, 2005 r.
32. Andrzej Przewoźnik, *Ze wspólnych korzeni Europy. Polacy w Królestwie Węgier 1939-1945*, 2005 r.
33. Jerzy Kłoczowski, *Nasza Europa i jej chrześcijańskie korzenie*, 2005 r.
34. Bożydar Kaczmarek, *Komunikacja a więzy rodzinne*, 2006 r.

